



Rafał Strent

BALANS EMOCJE – RACJE

malarstwo semantyczne

Centrum Sztuki Współczesnej Solvay 24 02 2023 - 9 03 2023

Solvay Centre for Contemporary Art 24 02 2023 - 9 03 2023



RAFAŁ STRENT

**BALANS
EMOCJE - RACJE**

malarstwo semantyczne

BALANCE
EMOTIONS - RATIONALES

semantic painting

Kurator wystawy: Jarosław Tondera

Curator of the exhibition: Jarosław Tondera

Centrum Sztuki Współczesnej Solvay 24 02 2023 - 9 03 2023

Solvay Centre for Contemporary Art 24 02 2023 - 9 03 2023

Zakopiańska 62, 30-418 Kraków

**CENTRUM
KULTURY
PODGORZA**

Centrum Sztuki
Współczesnej
Solvay

 **WIT**
SZKOŁA WYŻSZA

BYĆ SILNIEJSZYM NIŻ BARBARZYŃCA

Artysta to nie tylko zawód, ale i powołanie. Można opowiadać teorię koloru, różne techniki, studiować arcydzieła sztuki światowej, ale bez chęci tworzenia prawdziwy artysta się nie obejdzie. Powinien wyróżniać się szczególnym postrzeganiem rzeczywistości, umiejętnością czerpania inspiracji z otaczającego go świata w celu przełożenia przebiegów myśli i odcieni uczuć na dzieła sztuki.

Artysta to określenie osoby, która na różne sposoby tworzy, interpretuje lub wykonuje dzieło sztuki, a ta działalność jest dla niego również źródłem utrzymania. Tworzenie własnych prac jest ważną częścią życia artysty. Artysta podejmuje więc czynność niepospolitą, postrzega ją twórczo, oryginalnie i indywidualnie. Może zajmować się sztukami wizualnymi (malarstwo, architektura, rzeźba itp.) lub sztukami muzycznymi (muzyka, śpiew, taniec, sztuki teatralne itp.). Twórca, autor dzieła stara się osiągnąć efekt estetyczny, wpłynąć i wzbogacić mentalnie widza lub słuchacza.

Artysta swoją twórczością dąży do dalszego rozwoju sztuki i uczestniczy w tworzeniu kultury człowieka, a poprzez to buduje nowy, lepszy świat, którego podstawą może być konstruktywny dialog.

Współczesny artysta jest uzbrojony w ogromną liczbę środków wyrazu. Oprócz klasycznych płócien i farb pomocną może być cała gama najnowszych technologii, choć nie jest to konieczne, gdyż to, co czyni artystę wyjątkowym, unikalnym, nieprzeciętnym, to talent, który posiadał. Lecz i sam talent nie jest wszystkim. Talent pomaga, ale nie tworzy. Twórcą jest artysta i to jego wysiłek

i zaangażowanie, poparte nieodzowną dozą talentu są przyczynkiem do kreacji artystycznie przetworzonej wizji świata, nowych horyzontów i nowych idei. I co istotne, artysta jest twórczy w każdym okresie swej działalności, niekiedy wręcz wiek dojrzały i nabyte doświadczenie przyczyniają się do zrozumienia przesłania jego twórczej pasji. Ten ideał artysty nieprzeciętnego realizuje w swej działalności Rafał Strent. Absolwent warszawskiej ASP. Malarz, rysownik i grafik, dla którego sztuka jest mową poznania i pojednania. Który w sztuce widzi szansę na pełen rozumienia dialog w świecie ogarniętym barbarzyńskim niepokojem przemocy. Doświadczenie życiowe i czas, który przeżył predysponują artystę by wypowiedzieć credo twórczego zaangażowania: „Byśmy dzięki sztuce mogli porozumiewać się w sprawach, których inaczej wyrazić się nie da. Ten elitaryzm nie jest dziedzictwem krwi, ale funkcją wrażliwości. Dopóki rodzą się ludzie, którym nie jest obojętny kolor, kształt i kompozycja, którzy tych środków (właściwie technicznych) umieją użyć do ujawnienia, co im tam w duszy gra; dopóki są też inni, łąsi na te frykasy dla oczu i dla duszy – dopóty jesteśmy silniejsi niż barbarzyńcy. Nie dajmy sobie wmówić, że sztuka naszych czasów musi być brutalna i wulgarna. Nie musi!” I taką właśnie sztukę, malarstwa semantycznego, znaczącego prezentuje Rafał Strent w swej najnowszej wystawie *Balans. Emocje – Racje*, wystawie pełnej koloru i znaczeń.

Jarosław Tondera

TO BE STRONGER THAN A BARBARIAN

An artist is not only a profession, but also a vocation. One can master colour theory, various techniques, study masterpieces of world art, but a true artist cannot do without the desire to create. They should be distinguished by a particular perception of reality, an ability to draw inspiration from the world around them in order to translate flashes of thought and shades of feeling into works of art. Artist is a designation of a person who creates, interprets or performs a work of art in various ways, and this activity is also a source of livelihood for him or her. Creating one's own work is an important part of an artist's life. Thus, an artist undertakes an extraordinary activity and perceives it creatively, originally and individually. They may be engaged in the visual arts (painting, architecture, sculpture, etc.) or the musical arts (music, singing, dancing, performing arts, etc.). The creator, the author of the work seeks to achieve an aesthetic effect, to influence and mentally enrich the viewer or listener.

With his or her work, the artist strives to further the development of art and participates in the creation of human culture, and through this, builds a new and better world, the basis of which can be a constructive dialogue.

The contemporary artist is armed with an enormous number of means of expression. In addition to classic canvases and paints, a whole range of the latest technologies can help, although this is not necessary, because what makes an artist special, unique, unparalleled, is the talent they possess. But talent alone is not everything either. Talent helps, but it does not create. The artist is the creator and it is their effort and commitment, supported by an

indispensable dose of talent, that contribute to the creation of an artistically transformed vision of the world, new horizons and new ideas. And, importantly, the artist is creative in every period of their activity, sometimes even mature age and acquired experience contribute to understanding the message of their creative passion. This ideal of an outstanding artist is realised in his work by Rafał Strent. Graduate of the Academy of Fine Arts in Warsaw. Painter, draughtsman and graphic artist, for whom art is the speech of cognition and reconciliation. Who sees in art a chance for an understanding dialogue in a world overwhelmed by the barbaric anxiety of violence. His life experience and the time he has lived through predispose the artist to utter the credo of creative commitment: "So that, through art, we can communicate things that cannot otherwise be expressed. This elitism is not a heritage of blood, but a function of sensitivity. As long as there are people who are not indifferent to colour, shape and composition, who know how to use these means (technical ones, in fact) to reveal what is in their souls; as long as there are others who are hungry for these delicacies for the eyes and for the soul - then we are stronger than barbarians. Let us not let ourselves be told that the art of our time has to be brutal and vulgar. It doesn't have to be!" And this is exactly the kind of art, semantic, meaningful painting, that Rafał Strent presents in his latest exhibition *Balance. Emotions - Rationales*, an exhibition full of colour and meaning.

Jarosław Tondera

ANTIDOGMA

Generalnym problemem dzisiejszego czasu jest deficyt kultury. Dotyczy on wszystkich bez mała społeczeństw, niezależnie od wyznawanych systemów wartości i historycznego bagażu. Próby osadzania współczesności na sprawdzonych półkach są z natury skazane na porażkę. Każde pokolenie ma prawo, a właściwie obowiązek, zaznaczyć swoją obecność w sposób dla siebie zrozumiały – a naturalnym na to sposobem jest podważanie zastanej aksjologii. Tak działa przecież system nauki, gdzie każda najświętsza prawda powinna być weryfikowalna, bo to świadczy o jej wartości! Postęp właśnie stąd się bierze. Dogmaty sprawdzają się jedynie w religiach i funkcjonują, jak długo znajdują wyznawców. Jeśli definicję kultury wywodziemy z kultu, to łatwiej ją lokować wśród zjawisk emocjonalnych. Jeżeli jednak za źródło uznamy łacińskie, *cultura agri* (uprawa ziemi), wtedy rzecz nam się komplikuje. Rolnictwo wymaga dobrej znajomości warunków i systematycznej pracy, te zaś są z gruntu racjonalne. Środowiskowych definicji kultury można znaleźć wielkie mnóstwo i każda ma swój sens, od kultury politycznej, technicznej, ludowej, wysokiej, aż po kulturę bakterii. Osobiście uważam, że kultura to jedność nauki, technologii, sztuki i dobrych obyczajów. Kultura współpracy to jeden z najważniejszych problemów dzisiejszego dnia, bo nie ma wątpliwości co do wyższej efektywności pracy zbiorowej. Społeczeństwa z ograniczoną zdolnością współdziałania zasiedlają peryferia cywilizacji... Nie bez powodu największe osiągnięcia zawdzięczamy międzynarodowym zespołom badaczy korzystających z binarnych, natychmiastowych środków przekazu sprawdzonych informacji. Okazuje się, że suma tej wiedzy zawsze jest wyższa niż by na to wskazywała arytmetyka. Przykłady z życia można mnożyć, wskazując choćby błyskawiczny ratunek dla świata przed Covid-19. Ta współpraca wymaga przede wszystkim wzajemnego zawierzenia i dlatego

społeczności dotknięte podejrzliwością także zasiedlają peryferia cywilizacji...

Paranoja to nie droga do świetlanej przyszłości – gdzieś przecież jest w nas gen zaufania, sprawiający, że z osobnych jaskiń, gniazd na drzewach i wysp przez tysiące lat ciągnęliśmy do siebie nawzajem, tworząc wioski, osiedla i miasta. Nawet te koszmarne, zatłoczone, nędzne i brudne, gdzie jednak w zagrożeniu jest się do kogo odwołać. Samotności szukają osoby z deficytami, a także zwierzęta odchodzące ze świata. To uproszczenie, ale nie jest nieprawdą, bo miasta rosną i rosną, choć tam tłok, nędza i brud winny zniechęcać przybyszów.

Kultura artystyczna (kolejna definicja) obejmuje szereg zjawisk przez marksistów zwanych „nadbudową”. W ich definicji „baza” to to, co praktyczne (*ani toto włożyć w garnek, ani nie da się wydoić* – jak śpiewał Kazimierz Grześkowiak). Stąd pochodzi pytanie: **do czego służy sztuka?** Racjonalna odpowiedź brzmi: **do niczego!** Ale znów rodzi się następne: czy można bez niej żyć? Niewielu znajdziemy ludzi, którzy odpowiedzą zdecydowanie „nie”, nawet bez roztrząsania tysięcy definicji kultury i sztuki. Osobnicza wrażliwość pcha jednych w praktyczne rejonny, gdzie racjonalność jest wyraźnie policzalna. Innych zaś tam, gdzie *Czucie i wiara silniej mówią do mnie Niż mędrca szkiełko i oko* (to, przypomnę, z Mickiewicza). Reszta świata, jakieś 99%, szczęśliwie łączy rozsądnie ciało i duszę, nie manifestując swoich preferencji zbyt boleśnie dla bliźnich.

I tutaj dochodzimy do kłopotliwego problemu, z którym przychodzi nam się borykać już ponad półtora wieku. To scheda Romantyzmu. Wtedy powołano szereg „wartości”, które jak prawdy wiary, są bezkrytycznie kulturowane po dziś dzień. I mimo, że nie dotyczą konfesji, stanowią upiorny balast hamujący otwarte myśli. To wtedy uznano za wartość Nację, która tępy umysł wciąż mąci rozum.

Śmierć porucznika Sławomira Mrożka tylko raz była na scenie, oburzyła bowiem wyznawców Narodowej Religii Romantycznej. Jest oczywiste, że z kolebki najpierw akceptujemy rodzinę, innych mając w naturalnym dystansie. Ale potem warto zauważyć, że ci inni, mimo wszelkich różnic, to przecież tacy sami ludzie jak my. Mają podobne potrzeby i oczekiwania. A więc żyj i daj żyć innym! Różnorodność to bogactwo!

Demiurg (gr. *demiourgos*) to wzięte z Platona pojęcie, któremu romantycy nadali wartość ponad miarę. Przystąpione do postaci twórcy czyni zeń osobę oderwaną od rzeczywistości, takie skrzyżowanie anioła z bluźniercą (bo i do tego dano mu prawo). W polskim języku „twórca” różni się tylko jedną literą od Stwórcy, nic więc dziwnego, że tylu ludzi z kręgu sztuki popada w narcyzm, albo i kabotyzm. A to tylko człowiek, może nieco bardziej wrażliwy na dźwięk, słowo, kształt, kolor – a czy jego praca ma sens, wystarczy poczekać dwieście lat, bo tyle się obiektywizują wartości w sztuce. Zalecam więc pokorę. W historii zdarzały się różne nieporozumienia, powstawały wspaniałe idee, które w praktyce kosztowały życie milionów ofiar. Próby wprowadzania raju na ziemi inicjowano od razu, bez „testowania na szczurach”, a dotyczyły na ogół praktycznego wymiaru życia – kosztem życia innych. Wszystko to w kolebce cywilizacji, za jaką mamy Europę. Romantyzm uważam obrazoburczo za podobne nieporozumienie, tyle że praktykowane w sferze ducha. W połowie dwudziestego stulecia używano wielce skutecznego preparatu owadobójczego o nazwie DDT. Po latach wyszło na jaw, że bardzo trujący był również dla ludzi i zwierząt. Jeśli więc omyłki bywają w praktycznym życiu, to nie unikniemy ich też w tym mniej materialnym. Romantyzm odziera człowieka z całej oświeceniowej warstwy doświadczeń, dając taki „księżycowy” ogląd świata, bez znajomości przeciwnej strony. Szkoda, że nie

możemy już tego ocenić umysłem Marii Janion, która także uznawała tamten fragment historii kultury za szkodliwą pomyłkę...

W odniesieniu do sztuk wizualnych warto pamiętać, że i tu dogmatyzm czyni spustoszenie, gdziekolwiek i kogośkolwiek dusi swymi mackami. Historycznie obraz jest starszy niż słowo, zaś to pisane też wywodzi się z obrazu: głowa byka (Apis?), egipski hieroglif, w drodze uproszczeń zmienia się w hebrajskie *aleph*, greckie *alpha*, arabskie *alif* i wreszcie w rzymskie *a*. To taka nasza krótka ścieżka, ale w innych częściach świata mają podobnie. Nikt nie dochodzi, jaki był stan ducha twórców z Jaskini Chauveta. Celowo używam liczby mnogiej, by podważyć mit pojedynczego demiurga – romantyczny i nieprawdziwy. Autorzy byli genialni, pracowali w bardzo trudnych warunkach i wszystko robili sobie i muzom, jak dzisiejsi wolni artyści. A może to było zlecenie? Najzdolniejsi zrobili to na chwałę ówczesnych Niebios? Starsi plemienia umieli wybrać najlepszych...

W rosyjskiej kulturze zadufanych literaturoznawców obdarta się inwektywą *bukvojedy*, zjadacze liter. Bo znajomość faktów nie uprawnia do stawiania sądów, jeśli nie ma się wrażliwości językowej. Poezja tego wymaga. Podobnie daltonista ma prawo żyć i działać, czasem nawet skutecznie (znam przykłady), ale nie wolno ulegać presji, gdy chce narzucić swój ogląd świata jako jedyny obowiązujący. „Sport trza umieć” – mówił w Krakowie młody Mrozek. A przecież sztukę trzeba czuć. Analiza techniki, detali kompozycji i całej otoczki historyczno-społecznej to ledwie szkielet wartości. Mircea Eliade zasadnie twierdził, że podstawową cechą prawdziwego dzieła sztuki jest element tajemnicy. Jemu też dziękujemy za radę, by zamysł twórczy inicjować w oparciu o *sytuacje graniczne*, które do filozofii wprowadził Karl Jaspers. To one gwarantują odpowiednio wysoki poziom emocji, nawet tych

temperowanych racjonalizmem. Bo rozum też można lubić. Pewien wybitny człowiek, komplementowany za inteligencją, odpowiedział, że wolałby uchodzić za człowieka mądrego. Czyli kogoś, kto racje kontroluje sercem.

Nigdy nie dowiesz się „co artysta chciał przez to powiedzieć”, jeśli nie podłubiesz we własnej duszy. To Ty czasem wiesz na ten temat więcej niż sam malarz. Niech tak będzie! Pochód *-izmów*: z analizy mód artystycznych wynika, że to nic innego jak próby ekspozycji różnych warstw lub aspektów dzieła sztuki, z których każde (prawdziwe) przecież je posiada. Grupa spóźnionych impresjonistów, zwanych Kapistami, gdy doszła do władzy w Akademii, nie pozwalała malować inaczej niż według własnych wyobrażeń o sztuce, taki „soerealizm” *á rebours*. Tylko najtwardsi adepci ich presję przetrwali – choć przecież wcześniej ci sami szlachetni i zdolni artyści na własnych karierach czuli presję „czerwonych komisarzy”. Bywa. W ich dogmacie szczególnie paskudna w malarstwie była tzw. literatura, bo obraz to tylko kolor. Jakieś sceny rodzajowe, jakaś fabuła bywały piętnowane najgorszą inwektywą: to literatura!

Młody aktor Jan Englert słuchał rad swojego nauczyciela i mentora Gustawa Holoubka: – *Panie Janie, niech Pan zawsze waży słowa, niech w publicznych wystąpieniach wprawdzie oceni każde zdanie, bo potem trudno będzie wyzbyć się niektórych. Ale to tylko tak do siedemdziesiątki – potem może Pan już mówić, co Pan naprawdę myśli.* Tego się trzymam, bo Gustaw Holoubek był też moim dyrektorem, kiedy 9 lat pracowałem w warszawskim Teatrze Dramatycznym.

Jak wyliczono, jest nas w tej chwili na planecie 7,8 miliarda! Każda z osób inna. To także dobra wiadomość, bo łatwiej będzie znaleźć kogoś, kto poprze nasze wysiłki, zaakceptuje postawę i jej wyraz, znajdzie może coś, czego sami w naszych obrazach nie dostrzegliśmy...

A przecież przed pustym płótnem staje każdy, kto chce zapisać, co mu tam w duszy gra. Taki „syndrom białego

płótna” można rozwiązywać na tysiąc sposobów, choćby przez współdział bliskich. Pięcioletni wnuk bez oporu zrobi pierwsze kroki – i jeśli nie musisz wykonywać zleconego (nawet przez siebie) zadania, jeśli godzisz się na przygodę, to pierwszy krok masz za sobą. A wiesz przecież, że najdalsza podróż zawsze zaczyna się od tego pierwszego kroku. Dlaczego „nieprofesjonalna” ekspresja jest tak atrakcyjna? To proste, po studiach w Akademii rysunek akademicki bywa „kulą u ręki”, a przecież odzwierciedlenie natury następuje dziś w ułamku sekundy w Twoim smartfonie. Pytał góral malarza, po co maluje te góry – skore one już są! Rysunek akademicki, jeszcze połączony z rysunkiem technicznym, to potężne obciążenie i tylko pomoc bliskich, najbliższych, bywa szansą na wyjście z marazmu. Bo sztuka to *skok barbarzyńcy, który przeczuł Boga* – jak to najpiękniej i najmądrzej wyraził Julian Tuwim.

Rafał Strent, styczeń 2021 r.

PS. Minął rok z okładem i okazuje się, że dystans do romantycznej mentalności nabrał ponurego wyrazu. Warto zauważyć, że nacjonalistyczne paroksyzmy wyrastają z romantycznego źródła. Emocjonalne ambicje, od tych plemiennych po imperialne, napędzane są podobnie. Racjonalne argumenty wymagają wiedzy, a więc wysiłku. Podczas gdy emocje... Prof. Andrzej de Lazari zauważył, że „Rosjanie wrócili do świadomości romantycznej”. Trudno to wyrazić lapidarniej. Ale nie jest prawdą, że *inter arma silent musae*. Wobec dzikiego terroru niemal społecznym obowiązkiem jest prezentować odmienne oblicze człowieczeństwa...

koniec maja 2022 roku

ANTIDOGMA

The general problem of our time is a cultural deficit. It affects virtually all societies, regardless of their value systems and historical baggage. Attempts to place contemporaneity on tried and tested shelves are inherently doomed to failure. Each generation has the right, or rather the duty, to make its mark in a way that it understands – and the natural way to do this is to challenge the existing axiology. This is, after all, how the system of science works, where every most sacred truth should be verifiable, because this proves its worth! This is where progress comes from.

Dogmas only work in religions and they function as long as they find adherents. If we derive the definition of culture from a cult, it is easier to locate it among emotional phenomena. However, if we take the Latin, *cultura agri* (cultivation of the land) as the source, then things get complicated. Agriculture requires good knowledge of conditions and systematic work, and these are fundamentally rational. Environmental definitions of culture can be found in abundance and each has its own meaning, from political culture, technical culture, folk culture, high culture to bacterial culture. Personally, I believe that culture is the unity of science, technology, art and good manners. Collaborative culture is one of the most important issues of today, because there is no doubt about the higher efficiency of collective work. Societies with a limited capacity for collaboration populate the periphery of civilisation... It is not without reason that the greatest achievements are due to international teams of researchers using binary, instantaneous means of communicating verified information. It turns out that the sum of this knowledge is always higher than arithmetic would indicate. Examples from life can be multiplied, pointing out, for example, the instantaneous rescue of the world from Covid-19. This cooperation requires, above all, mutual trust, which is why communities affected by suspicion also populate the periphery of civilisation...

Paranoia is not the way to a bright future – after all, somewhere there is a trust gene in us, causing us to draw to each other from separate caves, tree nests and islands for thousands of years, creating villages, settlements and cities. Even the nightmarish, crowded, shabby and dirty ones, where, however, in danger there is someone to call on. Solitude is sought by people with deficits, and by animals leaving the world. This is a simplification, but it is not untrue, as cities grow and grow, although there the crowding, squalor and filth should discourage newcomers. Arts culture (another definition) encompasses a range of phenomena by Marxists called the “superstructure”. In their definition, the “base” is that which is practical (*it can neither be put into a pot, nor can it be milked* – as Kazimierz Grześkowiak sang). Hence the question: **what is art for?** The rational answer is: **to do nothing!** But then again, there is another question: can we live without it? There are not many people who will say a definite “no”, even without considering thousands of definitions of culture and art. Personal sensitivity pushes some into practical areas where rationality is clearly quantifiable. Others, on the other hand, go to places where *Feeling and Faith speak to me more strongly than a wise man's eye and glass* (this, let me remind you, is from Mickiewicz). The rest of the world, some 99%, happily combine body and soul sensibly, without manifesting their preferences too painfully to their fellow human beings.

And here we come to a perplexing problem with which we have had to contend for over a century and a half. It is a legacy of Romanticism. Back then, a series of “values” were invoked which, like the truths of the faith, are still uncritically cultivated today. And even though they are not about confession, they are a ghastly ballast inhibiting open thought. It was then that the value of Nation was recognised, which still boggles the mind of dull minds. Sławomir Mrożek's *Death of a Lieutenant* was only once on stage, for it outraged the followers of the National

Romantic Religion. It is clear that from the cradle we first accept family, others having a natural distance. But then it is worth noting that these others, despite all their differences, are after all the same people as us. They have similar needs and expectations. So live and let others live! Diversity is wealth!

The demiurge (Gr. *demiourgos*) is a concept taken from Plato and given value beyond measure by the Romantics. Attached to the figure of the creator, it makes him a person detached from reality, a cross between an angel and a blasphemer (as he was also given the right to do). In the Polish language, “creator” (*twórcą*) differs by only one letter from the Creator (*Stwórca*), so it is no wonder that so many people in the art world fall into narcissism or even cabotinism. And he’s just a human being, perhaps a little more sensitive to sound, word, shape, colour – and whether his work makes sense, you only have to wait two hundred years, because that’s how much values in art are objectified. So I recommend humility.

Throughout history there have been various misunderstandings, great ideas have been created that in practice cost the lives of millions of victims. Attempts to introduce paradise on earth were initiated at once, without “rat testing”, and they generally concerned the practical dimension of life – at the expense of the lives of others. All this in the cradle of civilisation that we have Europe for. I find Romanticism iconoclastically a similar misunderstanding, only that it was practised in the realm of the spirit. In the mid-20th century, a highly effective insecticide called DDT was used. Years later it came to light that it was also highly poisonous to humans and animals. So, if there are mistakes in practical life, we cannot avoid them in less material life either. Romanticism strips man of the whole Enlightenment layer of experience, giving such a “moonlit” view of the world, without knowing the opposite side. It is a pity that we can no longer judge this with the mind

of Maria Janion, who also regarded that part of cultural history as a harmful mistake...

With regard to the visual arts, it is worth remembering that here too dogmatism wreaks havoc wherever and whomever it strangles with its tentacles. Historically, the image is older than the word, while the written one also derives from the image: the bull’s head (Apis?), an Egyptian hieroglyph, by way of simplification turns into the Hebrew *aleph*, the Greek *alpha*, the Arabic *alif* and finally the Roman *a*. That’s kind of our short track, but in other parts of the world they have the same thing. No one gets to what the state of mind of the Chauvet Cave creators was. I deliberately use the plural to undermine the myth of a single demiurge – romantic and untrue. The authors were brilliant, working under very difficult conditions and doing everything to themselves and their muses, like today’s free artists. Or was it a commission? The most talented did it for the glory of the Heavens at the time? The elders of the tribe knew how to choose the best...

In Russian culture, complacent literary scholars are given the invective of *bukvojedy*, letter-eaters. Because knowledge of facts does not entitle one to make judgements if one does not have linguistic sensitivity. Poetry demands it. Similarly, a Daltonist has the right to live and act, sometimes even successfully (I know of examples), but one must not succumb to pressure when he wants to impose his view of the world as the only valid one. “You gotta know how to play sport”, said the young Mrožek in Krakow. And yet, art needs to be felt. Analysis of technique, details of composition and the entire social-historical environment is barely the skeleton of value. Mircea Eliade rightly claimed that the basic feature of a true work of art is the element of mystery. We should also thank him for his advice to initiate the creative idea on the basis of *limit situations*, which Karl Jaspers introduced into philosophy. They are the ones that guarantee a correspondingly high level of emotion, even

tempered by rationality. For reason can also be liked. An eminent man, complimented on his intelligence, replied that he would prefer to pass himself off as a wise man. That is, someone whose rationality is controlled by his heart. You will never know “what the artist wanted to say” unless you dig into your own soul. You are the one who sometimes knows more about the subject than the painter himself. So be it! The parade of *-isms*: from an analysis of artistic fashions, these are nothing more than attempts to expose different layers or aspects of a work of art, every (real) one of which, after all, has them. A group of late impressionists, called the Capists, when they came to power in the Academies, did not allow painting other than according to their own ideas about art, such ‘social realism’ *à rebours*. Only the toughest adepts survived their pressure – although, after all, earlier these same noble and talented artists had felt the pressure of the ‘red commissars’ on their own careers. It happens. In their dogma, what was particularly nasty in painting was so-called literature, because a painting was just colour. Some genre scenes, some plot were stigmatised with the worst invective: it’s literature!

The young actor Jan Englert listened to the advice of his teacher and mentor Gustaw Holoubek: – *Jan, always weigh your words, in your public speeches first evaluate each sentence, because later it will be difficult to get rid of some. But that is only until you are 70 – then you can say what you really think.* I stick to this, because Gustaw Holoubek was also my director when I worked at Warsaw’s Dramatyczny Theatre for nine years.

It is estimated there are 7.8 billion of us on the planet at the moment! Each person different. This is also good news, because it will be easier to find someone who will support our efforts, who will accept the attitude and its expression, who will perhaps find something that we ourselves have not noticed in our paintings...

After all, anyone who wants to write down what is in their soul stands in front of a blank canvas. This “white canvas syndrome” can be solved in a thousand ways, if only through the participation of loved ones. A five-year-old grandchild will take the first steps without resistance – and if you do not have to carry out the task assigned (even by yourself), if you agree to the adventure, then you have taken the first step. And you know, after all, that the furthest journey always starts with that first step. Why is “non-professional” expression so attractive? It is simple, after studying at the academy, academic drawing can be a “crutch”, yet the reflection of nature today happens in a split second on your smartphone. The highlander asked the painter why he paints the mountains – they are already there! Academic drawing, still combined with technical drawing, is a huge burden and only the help of relatives, loved ones, sometimes a chance to get out of the malaise. Because art is *the leap of a barbarian who has sensed God* – as Julian Tuwim expressed it most beautifully and wisely.

Rafał Strent, January, 2021

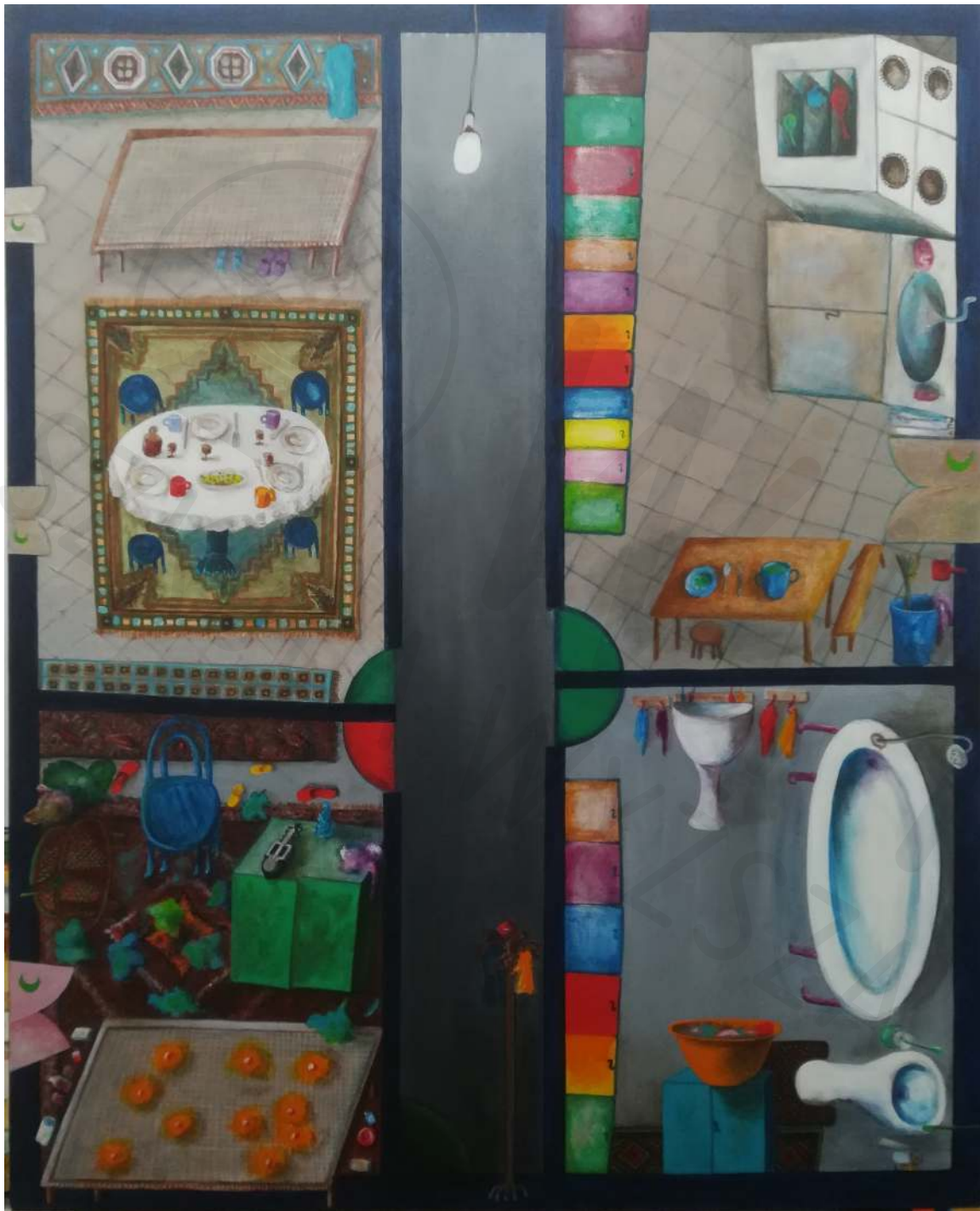
PS. A year or so has passed and it appears that the distance from the romantic mentality has taken a grim turn. It is worth noting that nationalist paroxysms grow from a romantic source. Emotional ambitions, from the tribal to the imperial, are similarly driven. Rational arguments require knowledge and therefore effort. While emotions... Prof. Andrzej de Lazari noted that “Russians have returned to a romantic consciousness”. It is difficult to express this more succinctly. But it is not true that *inter arma silent musae*. In the face of savage terror, it is almost a social duty to present a different face of humanity...

end of May, 2022



IW 21/21
akryl na płótnie
100 x 81 cm
2017

IW 21/21
acrylic on canvas
100 x 81 cm
2017



KAB'77
 akryl na płótnie
 100 x 81 cm
 2017

KAB'77
 acrylic on canvas
 100 x 81 cm
 2017



Przyjaźń
akryl
100 x 81 cm
2021

Friendship
acrylic
100 x 81 cm
2021



Apsyda
akryl
100 x 81 cm
2019

Apse
akrylic
100 x 81 cm
2019



Predella
akryl
100 x 81 cm
2018

Predella
acrylic
100 x 81 cm
2018

**Trzy Pegazy**

akryl
100 x 81 cm
2019

Three Pegasi

acrylic
100 x 81 cm
2019

**Klatka Kochanków**

akryl
100 x 81 cm
2019

The Cage of the Lovers

acrylic
100 x 81 cm
2019

**Czerwona Roleta**

akryl
100 x 81 cm
2017

Red roller blind

acrylic
100 x 81 cm
2017



Kamper - W.
akryl
100 x 81 cm
2020

Camper - W.
akryl
100 x 81 cm
2020



I. Ćwiczenie z Topografii

akryl
100 x 81 cm
2017

Topography Exercise I

acrylic
100 x 81 cm
2017



II. Ćwiczenie z Topografii

akryl na płótnie

100 x 81 cm

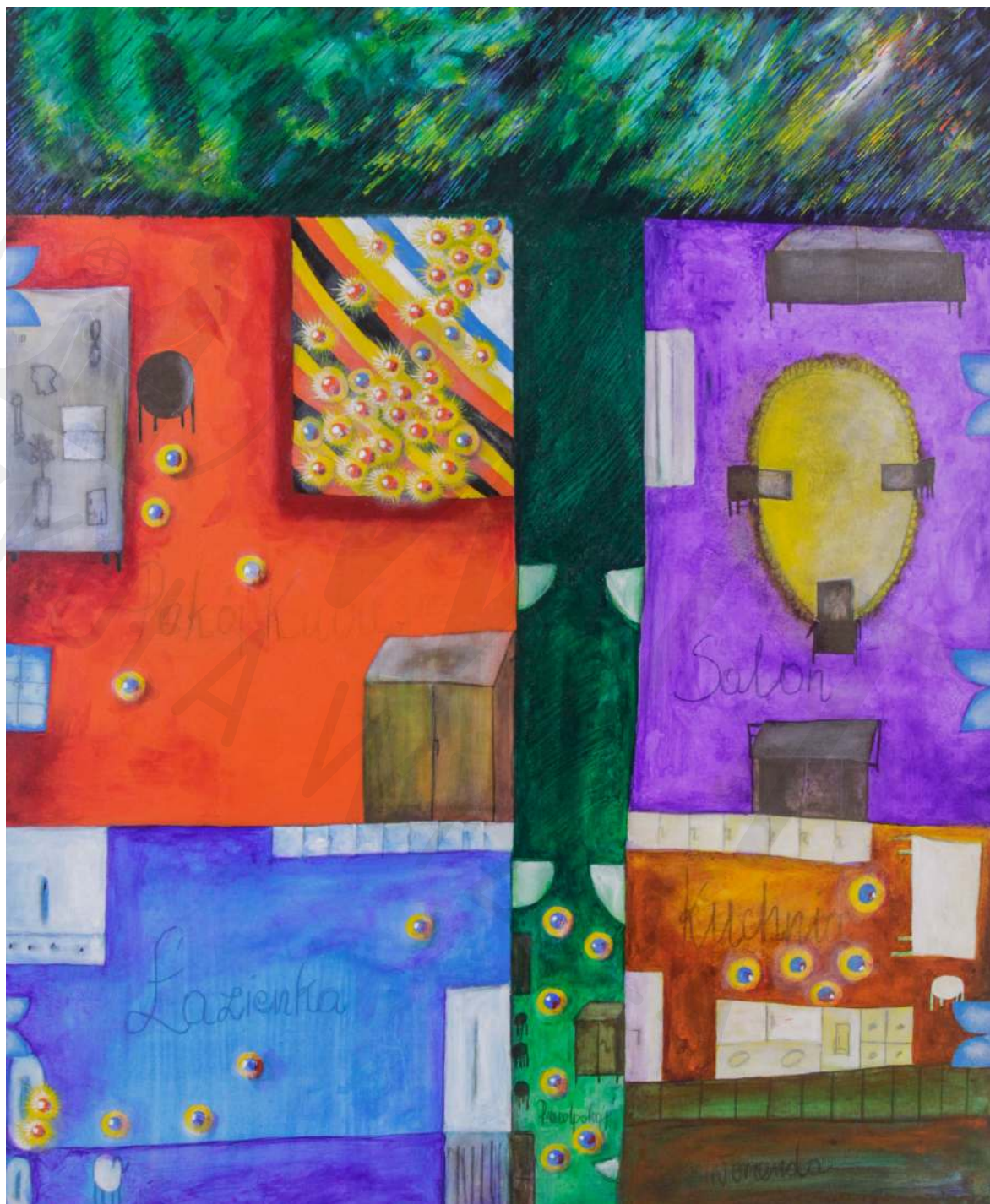
2017

Topography Exercise II

acrylic on canvas

100 x 81 cm

2017



III. Ćwiczenie z Topografii

akryl
100 x 81 cm
2016

Topography Exercise III

acrylic
100 x 81 cm
2016



Kolekcja
akryl
100 x 81 cm
2019

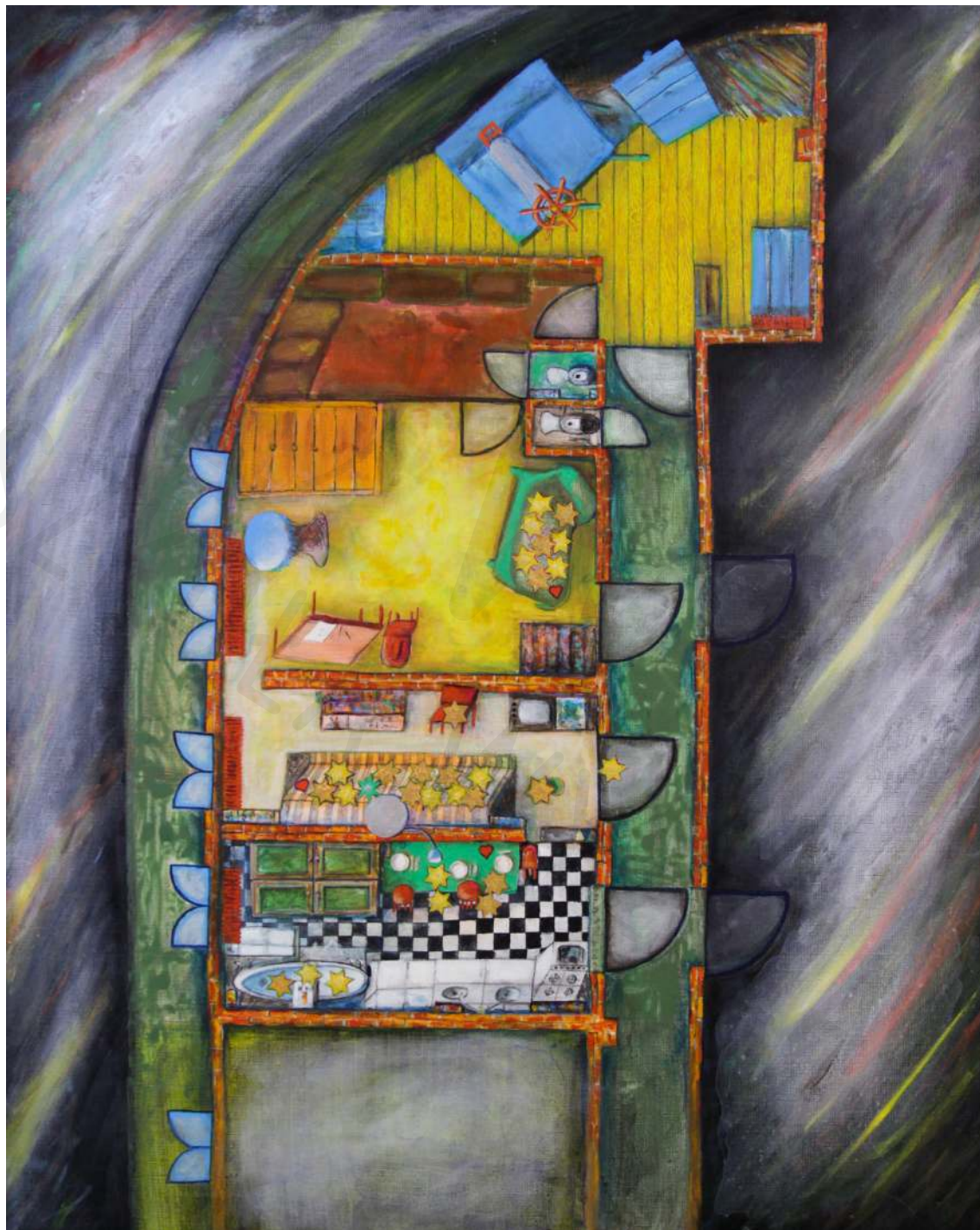
Collection
acrylic
100 x 81 cm
2019

**Wielkie Pranie**

akryl
100 x 81 cm
2019

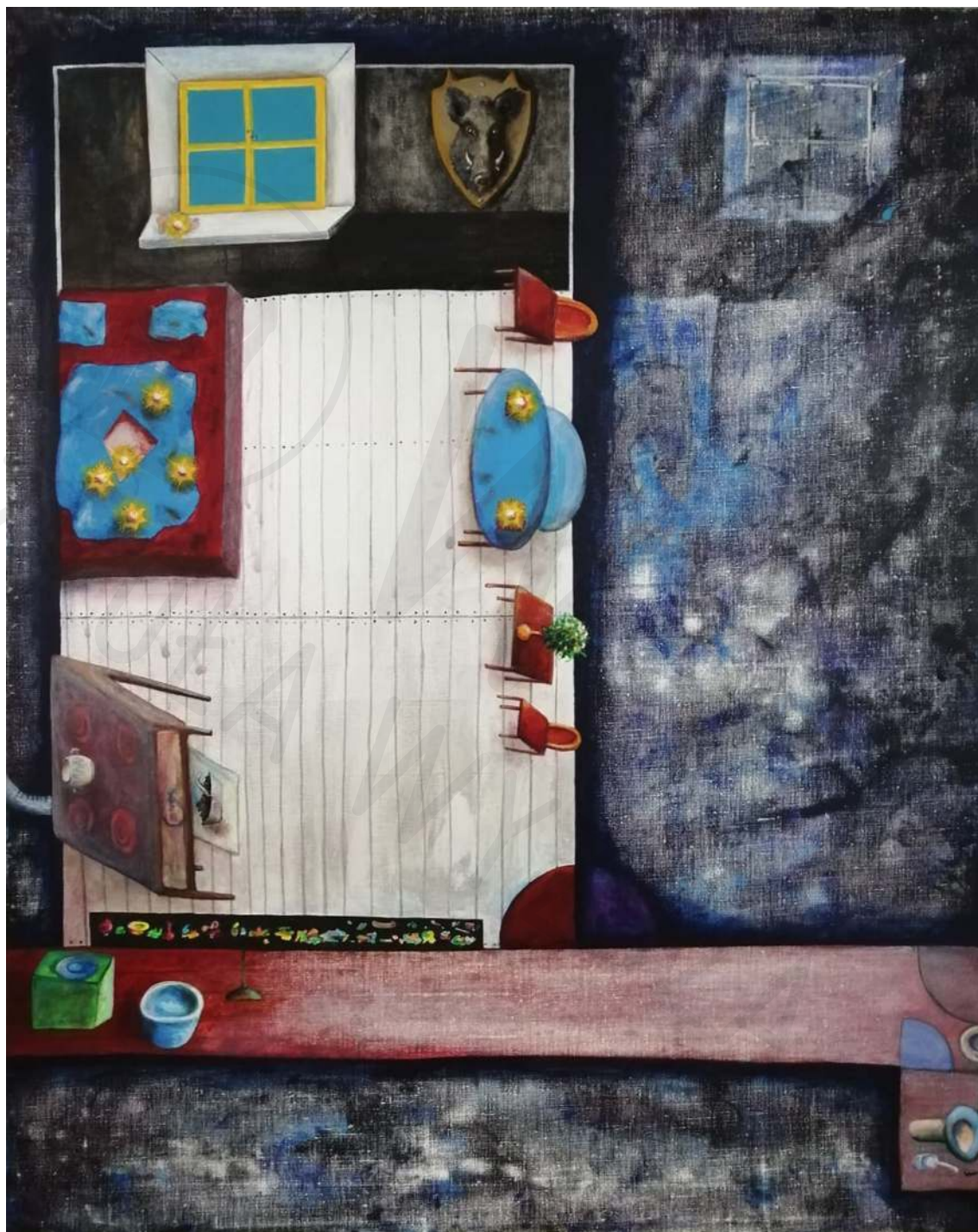
The Big Laundry

acrylic
100 x 81 cm
2019



PK 4
akryl
100 x 81 cm
2019

PK4
akrylic
100 x 81 cm
2019

**TROFEUM I**

akryl
100 x 81 cm
2016

TROPHY I

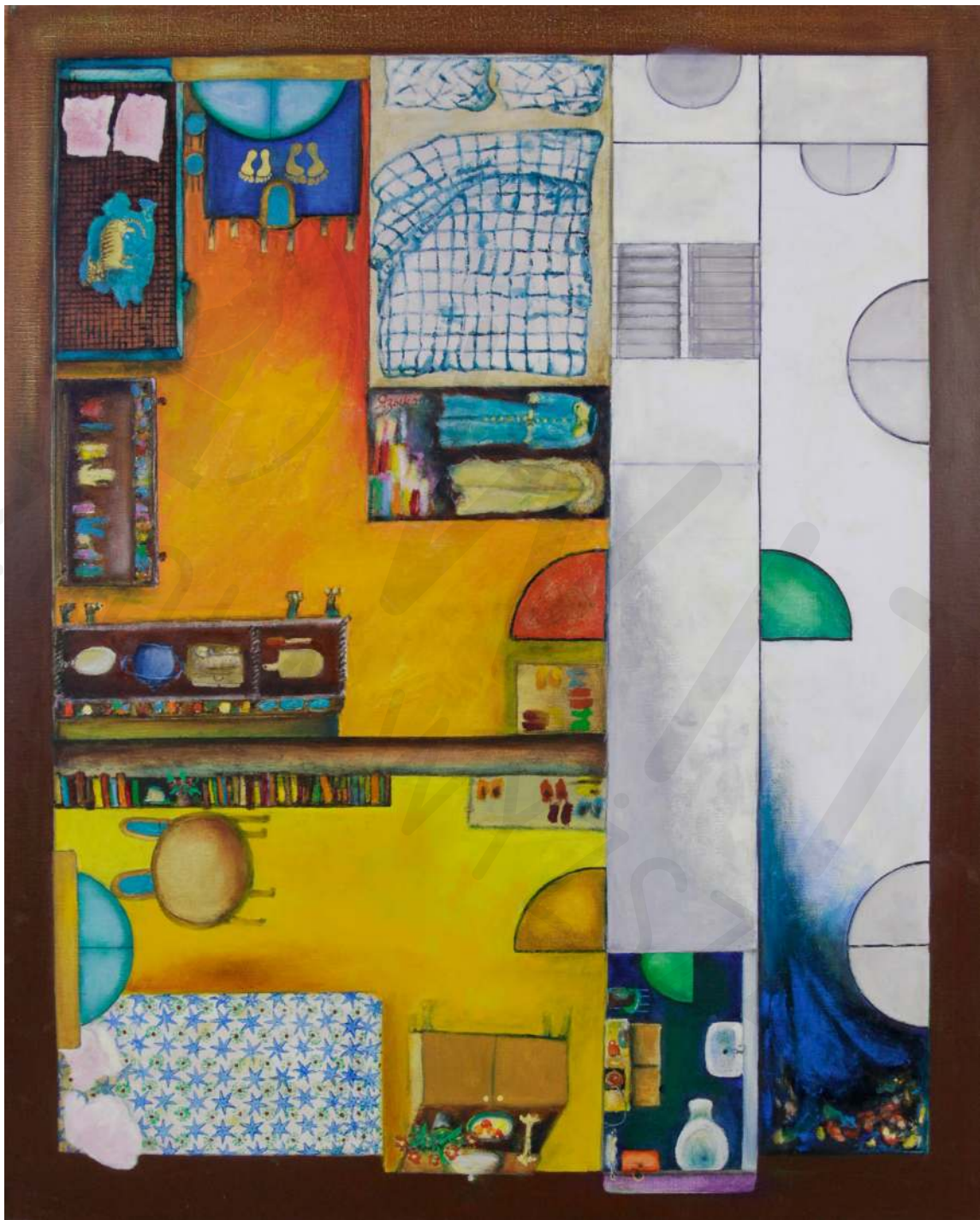
akrylic
100 x 81 cm
2016

**TROFEUM II**

akryl
100 x 81 cm
2016

TROPHY II

acrylic
100 x 81 cm
2016



Pok. 5A
olej
100 x 81 cm
2020

Pok. 5A
oil
100 x 81 cm
2020

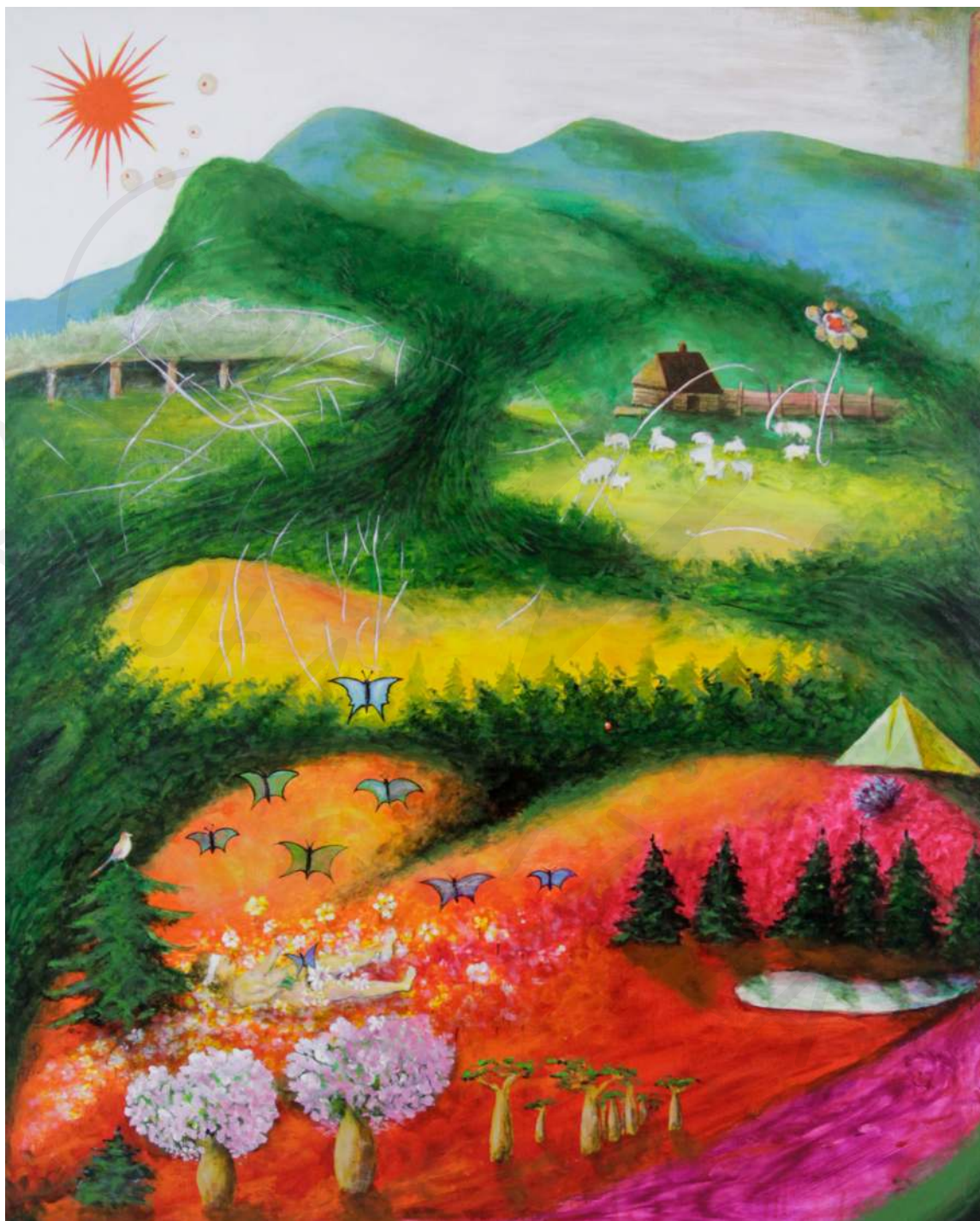


Góra Św. Heleny

olej
100 x 81 cm
2005

Mount of St. Helena

oil
100 x 81 cm
2005



Eden
akryl
100 x 81 cm
2020

Eden
akrylic
100 x 81 cm
2020



Rafał Strent

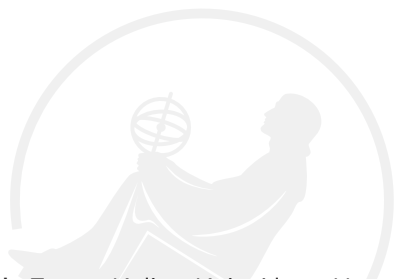
Urodzony w 1943 roku w Łucku na Wołyniu. Studia na Wydziale Malarstwa warszawskiej ASP. Dyplom w 1972 roku w pracowni prof. Aleksandra Kobzdeja, aneks z grafiki artystycznej u prof. Haliny Chrostowskiej. Przed zmianą ustroju - w macierzystej uczelni przewodniczący NSZZ Solidarność. Potem w latach 1990-1996 dziekan Wydziału Grafiki. Profesor zwyczajny aż do emerytury w 2013 r.

Od 2009 r. prowadzi pracownie grafiki warsztatowej, malarstwa i rysunku w Wyższej Szkole Informatyki Stosowanej i Zarządzania w Warszawie (pod auspicjami Polskiej Akademii Nauk). W pracy zawodowej i społecznej pełnił wiele funkcji, m.in. przewodniczącego Sekcji Sztuki Centralnej Komisji ds. Stopni i Tytułów, wiceprzewodniczącego Rady Wyższego Szkolnictwa Artystycznego, członka i eksperta Państwowej Komisji Akredytacyjnej, prezesa Zarządu Głównego Związku Polskich Artystów Plastyków, przewodniczącego (obecnie wice-) afiliowanej przy UNESCO Polskiej Sekcji AIAP (międzynarodowe stowarzyszenie artystów plastyków), członka Komisji Nagród Prezesa Rady Ministrów, członka kapituły Nagrody im. C.K. Norwida etc. Wyróżniony przez Ministra Kultury Republiki Bułgarii za promocję sztuki bułgarskiej. Oprócz wieloletniej współpracy z Bułgarskim Instytutem Kultury w Warszawie, brał też udział w międzynarodowym jury w Bułgarii, dwukrotnie wystawiał się w Instytucie Polskim w Sofii.

Malarz, rysownik, grafik. Autor ponad 90 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą, uczestnik ok. 350 wystaw

zbiorowych. Laureat artystycznych nagród i wyróżnień, m.in. w Musée 2000 w Luksemburgu, Grand Prix Sztuki Współczesnej w Monte Carlo, międzynarodowym Biennale Grafiki w Wiedniu etc. Odznaczony Srebrnym i Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” oraz wieloma nagrodami resortów kultury, edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego.

Zaczął edukację od elektroniki. Pracował w cegielni, na budowie i u ogrodnika. Produkował radiostacje do czołgów i urządzenia radarowe, naprawiał elektrofony i telewizory, grał w zespole jazzowym i oświetlał scenę w warszawskim Teatrze Dramatycznym. Pokrętną drogą dotarł do sztuki, w której poczuł się jak w domu. Malarstwo, grafika i rysunek to dość dużo aby wyrazić „drżący blaskami kosmos” (Gombrowicz - Dzienniki). Za radą prof. Haliny Chrostowskiej starannie notował wszystkie sukcesy, udział w konkursach, wystawach, działania organizacyjne w ZPAP itp. Oto bardzo skrócony spis miejscowości, gdzie pokazywał swoje prace: Dzierżoniów, Warszawa, Tunis, Ursus, Łódź, Kopenhaga, Nevres, Mediolan, Luanda, Maputo, Epinal, Kraków, Barcelona, Pamplona, Sofia, Praga, Clermont-Ferrand, Ałma Ata, Sopot, Pecs, Toruń, Kecskemeth, Blois, Grasse, Madryt, Poznań, Toruń, Kilonia, Gdańsk, Szczecin, Barcelona, Kopenhaga, Wrocław, Buenos Aires, Ułan Bator, Słupsk, Nakskov, Sztokholm, Turku, Monte Carlo, Berlin, Cieszyn, Ankara, Istambuł, Norrköping, Düsseldorf, Londyn, Sopot, Szczecin, Caracas, Hamburg, Edmonton, Radom, Monte Carlo, Lizbona, Porto,



Paryż, Nowy Jork, Evora, Kalisz, Kair, Alger, Haga, Koszalin, Chiba, Nara, Fukuoka, Okinawa, Hawana, Sztokholm, Olsztyn, Przemyśl – itd. aż do końca 1981 roku, kiedy lepiej było nie notować swoich zaangażowań.

Oto fragment artystycznego credo:

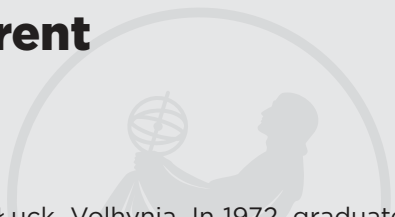
„W moim pojęciu sztuka jest zjawiskiem starym jak świat i jak świat różnorodnym. Wiążę ją z kulturą, która jest zaprzeczeniem barbarzyństwa. Wywodzi się z kultury, a wcześniej z kultu. Dlatego kategorycznie nie godzę się na taką jej definicję, która pozwala dziki gwałt umieścić w polu ekspresji artystycznej. Pożar Rzymu mógł mieć sens estetyczny tylko w chorej głowie. Dlatego wolę, by sztuka była choć trochę elitarna, by nie musiała wciąż szukać języka – by sama była językiem. Byśmy dzięki niej mogli porozumiewać się w sprawach, których inaczej wyrazić się nie da. Ten elitaryzm nie jest dziedzictwem krwi, ale funkcją wrażliwości. Dopóki rodzą się ludzie, którym nie jest obojętny kolor, kształt i kompozycja, którzy tych środków (właściwie technicznych) umieją użyć do ujawnienia, co im tam w duszy gra; dopóki są też inni, łaśi na te frykasy dla oczu i dla duszy – dopóty jesteśmy silniejsi niż barbarzyńcy. Nie dajmy sobie wmówić, że sztuka naszych czasów musi być brutalna i wulgarna. Nie musi! To wcale nie jest sztuka, ale medialny wybryk powstały dla rozgłosu. Dlatego warto pamiętać, że ten rozgłos także ma charakter medialny: dziesięciosekundowy. Aby echo

trwało dłużej, trzeba wzmagać środki – aż do absurdu, aż do zdziczenia. Czy warto?”

Otrzymane nagrody i wyróżnienia:

- 1987, 1993, 1995, 1996, 2002** Nagroda Rektorska ASP w Warszawie
- 2003** Nagroda Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu
- 2003** Nagroda indywidualna Ministra Kultury za wybitne osiągnięcia artystyczne i dydaktyczne
- 2004** Złoty Krzyż Zasługi RP
- 2004** Dyplom Honorowy Ministra Kultury Republiki Bułgarii za popularyzację Bułgarskiej Kultury
- 2005** Odznaka „Zasłużony Działacz Kultury” Ministerstwa Kultury
- 2005** Medal Stulecia ASP w Warszawie
- 2010** Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za działalność na rzecz szkolnictwa artystycznego
- 2012** Nagroda indywidualna Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego z osiągnięcia organizacyjne
- 2013** Srebrny Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”
- 2018** „Srebrna Laska” – honorowe wyróżnienie Towarzystwa Przyjaciół ASP w Warszawie
- 2018** Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”

Rafał Strent

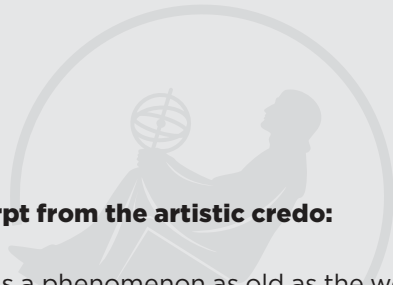


Born in 1943 in Łuck, Volhynia. In 1972, graduated from the Faculty of Painting at the Academy of Fine Arts in Warsaw in the studio of Prof. Aleksander Kobzdej; an annex in artistic printmaking under Prof. Halina Chrostowska. Until 1990, Chairman of Solidarity, Dean of the Faculty of Graphic Arts for two terms (until his retirement, full professor at his alma mater, currently employed at the Warsaw School of Information Technology (WIT) under the auspices of the Polish Academy of Sciences). Former chairman of the Art Section of the Central Commission for the Academic Degrees and Titles, expert of the Polish Accreditation Committee, vice-chairman of the Council for Higher Artistic Education, former member of the Prime Minister's Award Commission, former member of the C. K. Norwid Award chapter, co-creator of the Warsaw Graphics Competition, vice-president of the Polish Section of AIAP accredited by UNESCO, etc. Teaching experience outside Warsaw: Poznań, Brighton (UK), Milwaukee (USA), Herford and Trier (Germany), Częstochowa. Participated in hundreds of competition juries at home and abroad – most recently in the 17th Asian Art Biennale in Dhaka (Bangladesh) in November/December 2016.

Author of about 90 individual exhibitions of paintings, graphics and drawings in the country and abroad, participant of about 350 collective exhibitions, winner of art awards and distinctions in Luxembourg (Musee 2000), International Biennale of Graphics in Sofia, International Biennale of Graphics in Vienna, International Grand Prix of Contemporary Art in Monte Carlo, award for creative

activity of the Minister of Culture of the Republic of Poland, etc.

He started his education in electronics. He worked in a brickyard, on a construction site and for a gardener. He manufactured radios for tanks and radar equipment, repaired electric vehicles and television sets, played in a jazz band and lit the stage at Warsaw's Dramatic Theatre. By a twisted path, he made his way to art, where he felt at home. Painting, graphic arts and drawing are enough to express "the cosmos trembling with radiance" (Gombrowicz – Diary). On the advice of Professor Halina Chrostowska, he carefully noted down all his successes, participation in competitions, exhibitions, organisational activities in the Association of Polish Artists and Designers, etc. Here is a very brief list of places where he showed his works: Dzierżoniów, Warsaw, Tunis, Ursus, Łódź, Copenhagen, Nevres, Milan, Luanda, Maputo, Epinal, Crakow, Barcelona, Pamplona, Sofia, Prague, Clermont-Ferrand, Alma Ata, Sopot, Pecs, Toruń, Kecskemeth, Blois, Grasse, Madrid, Poznań, Toruń, Kiel, Gdańsk, Szczecin, Barcelona, Copenhagen, Wrocław, Buenos Aires, Ulan Bator, Słupsk, Nakskov, Stockholm, Turku, Monte Carlo, Berlin, Cieszyn, Ankara, Istanbul, Norrköping, Düsseldorf, London, Sopot, Szczecin, Caracas, Hamburg, Edmonton, Radom, Monte Carlo, Lisbon, Porto, Paris, New York, Evora, Kalisz, Cairo, Alger, The Hague, Koszalin, Chiba, Nara, Fukuoka, Okinawa, Havana, Stockholm, Olsztyn, Przemyśl – etc. until the end of 1981, when it was better not to record one's involvements.



Here is an excerpt from the artistic credo:

“In my view, art is a phenomenon as old as the world and as diverse as the world. I associate it with culture, which is the negation of barbarism. It derives from cultivation, and before that from worship. This is why I categorically refuse to accept a definition that places savage violence in the field of artistic expression. The fire of Rome could only make aesthetic sense in a sick mind. This is why I prefer art to be at least a little elitist, so that it does not have to keep looking for a language – so that it can be a language itself. So that, thanks to it, we can communicate about things that cannot be expressed otherwise. This elitism is not a heritage of blood, but a function of sensitivity. As long as people are born who are not indifferent to colour, shape and composition, who know how to use these means (technical ones actually) to reveal whatever is playing in their souls; as long as there are others who are greedy for these delicacies for the eyes and the soul – then we are stronger than barbarians. Let us not allow ourselves to be persuaded that the art of our times has to be brutal and vulgar. It does not have to be! It is not art at all, but a media prank created for publicity. That is why it is worth remembering that this publicity, too, is of a media nature: ten seconds. To make the echo last longer, you have to intensify the means – to the point of absurdity, to the point of savagery. Is it worth it?”

Awards and distinctions received:

- 1987, 1993, 1995, 1996, 2002** Rector's Award of the Academy of Fine Arts in Warsaw
- 2003** Award of the Ministry of National Education and Sport
- 2003** Individual award of the Minister of Culture for outstanding artistic and didactic achievements
- 2004** The Golden Cross of Merit of the Republic of Poland
- 2004** Diploma of Honour of the Minister of Culture of the Republic of Bulgaria for the popularization of Bulgarian Culture
- 2005** Order of Merit of the Ministry of Culture
- 2005** Centenary Medal of the Academy of Fine Arts in Warsaw
- 2010** Award of the Minister of Culture and National Heritage for activity in favour of artistic education
- 2012** Individual Award of the Ministry of Science and Higher Education for organisational achievements
- 2013** “Gloria Artis” Silver Medal for Meritorious Service to Culture
- 2018** “Silver Staff” – honorary award of the Society of Friends of the Academy of Fine Arts in Warsaw
- 2018** Gold Medal “Meritorious for Culture Gloria Artis”



kurator wystawy:

Jarosław Tondera

aranżacja i opracowanie plastyczne:

Rafał Strent

Olesia Szyrkarewicz

realizacja techniczna:

Bartłomiej Solarz-Nieśtuchowski

promocja wystawy:

Centrum Sztuki Współczesnej Solvay
Dział Promocji WIT Szkoły Wyższej

katalog, okładka:

Olesia Szyrkarewicz

plakat:

Olesia Szyrkarewicz

exhibition curator:

Jarosław Tondera

arrangement and artwork:

Rafał Strent

Olesia Szyrkarewicz

technical support:

Bartłomiej Solarz-Nieśtuchowski

exhibition promotion:

Solvay Centre for Contemporary Art
WIT Promotion Department

catalogue, cover:

Olesia Szyrkarewicz

poster:

Olesia Szyrkarewicz



WIT

SZKOŁA WYŻSZA

www.wit.edu.pl

WIT

**Wyższa Szkoła Informatyki Stosowanej
i Zarządzania
pod auspicjami PAN**

ul. Nowelska 6
01-447 Warszawa
tel: 22 3486 523

KIERUNEK GRAFIKA

Studia I stopnia

Grafika użytkowa
Technologie multimedialne
Projektowanie graficzne w Internecie

Studia II stopnia

Grafika cyfrowa
Zaawansowane multimedia

Studia podyplomowe

Grafika komputerowa

WIT

**Warsaw School of Information Technology
under the auspices of the Polish Academy
of Sciences**

Nowelska 6
01-447 Warszawa
phone: +48 22 3486 523

DEGREE COURSE

BA studies

Applied graphics
Multimedia technologies
Graphic design in internet

MA studies

Digital graphics
Advanced multimedia technology

Postgraduate studies

Computer graphics

ISBN: 978-83-67320-64-1